Biogramy

Materiał 13

Janusz Brochwicz-Lewiński „Gryf"

Urodził się 17 września 1921 roku w Wołkowysku, syn Stanisława i Jadwigi.

W 1938 roku, po ukończeniu nauki w liceum w Wołkowysku, rozpoczął służbę wojskową, w trakcie której ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy 29. Dywizji Piechoty przy 76. Lidzkim Pułku Piechoty w Grodnie. We wrześniu 1939 r. walczył w stopniu kaprala podchorążego. Po agresji ZSRR na Polskę dostał się do niewoli sowieckiej, z której zbiegł.

Jesienią 1939 r., po kilkutygodniowej tułaczce dotarł do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie włączył się w działalność powstającego Związku Walki Zbrojnej. W Puławach pracował w administracji niemieckiej i równocześnie prowadził działania wywiadowcze – tworzył raporty dla wywiadu ZWZ. Zdekonspirowany w 1942 r. opuścił Puławy i do wiosny 1944 roku dowodził oddziałem partyzanckim AK na Lubelszczyźnie. W marcu 1944 r. skierowany do Warszawy, wszedł w skład I plutonu kompanii „Pegaz" (późniejszy „Parasol"). 10 lipca 1944 r. dowodził akcją na aptekę Wendego przy Krakowskim Przedmieściu 55, podczas której zdobyto narzędzia chirurgiczne, lekarstwa, środki znieczulające oraz materiały opatrunkowe. Przydział w lipcu 1944 r.: Kedyw KG AK, zgrupowanie „Radosław", batalion „Parasol", 1. kompania.

W dniach 4–5 sierpnia 1944 r. wsławił się obroną kompleksu zabudowań „Getreide Industrie-Werke" czyli młyna, fabryki makaronów, magazynów oraz „pałacyku", a właściwie 1-piętrowej kamieniczki Karola Michlera przy ul. Wolskiej 40. Za te walki został odznaczony Krzyżem Walecznych. Od 6 sierpnia dowodził kilkunastoosobową grupą, której zadaniem była obrona rejonu Młynarska – Żytnia.

Ciężko ranny 8 sierpnia1944 r. (postrzał twarzy) podczas walk na cmentarzu ewangelickim, wyeliminowany z dalszych walk. Ewakuowany do Szpitala Jana Bożego na Stare Miasto, następnie kanałami przeszedł do Śródmieścia Południe.

Po powstaniu dostał się do niewoli niemieckiej, był jeńcem Stalagu 318 (VIII F - 344) Lamsdorf, następnie Oflagu VII A Murnau.

Po wyzwoleniu obozu przez Amerykanów pozostał na stałe w Wielkiej Brytanii. Wstąpił do armii brytyjskiej (3. Pułk Królewski Huzarów), działał również m.in. w Palestynie i Sudanie jako agent wywiadu. Po opuszczeniu armii był przez 15 lat kwatermistrzem i oficerem administracyjnym w jednej z brytyjskich szkół wojskowych. Powrócił na stałe do Polski w lipcu 2002 r. Od tego czasu aktywnie działa w środowisku kombatanckim. W styczniu 2007 uczestniczył w akcji billboardowej programu „Patriotyzm Jutra". 24 kwietnia 2008 r. Prezydent RP, Lech Kaczyński mianował go do stopnia generała brygady.

Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kampanii Wrześniowej, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

Materiał 14

Halina Antonina Donimirska „Halszka"

Urodziła się 18 stycznia 1918 roku w Czerninie-Elblągu, zmarła w 2008 w Warszawie.

Uczennica gimnazjum sióstr nazaretanek w Rabce, w 1937 roku podjęła studia w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

W konspiracji od 1943 roku, odbyła przeszkolenie sanitarne oraz wojskowe i skierowana została do pracy w Szpitalu Maltańskim.

1 sierpnia 1944 r. 18-osobowy patrol Haliny Donimirskiej otrzymał przydział do batalionu „Miotła" zgrupowania „Radosław" – punkt sanitarny przy ul. Wolność 14 na Woli, który już w drugiej połowie lipca sanitariuszki przygotowywały do przyszłych zadań. Po ciężkich stratach powstańców na Woli, 6–7 sierpnia nastąpiła ewakuacja na teren getta do „Gęsiówki", a 8 sierpnia – na Stare Miasto. Tam wraz z siedmioma koleżankami „Halszka" otrzymała przydział do kompanii „Orląt" batalionu „Gozdawa". Gdy w nocy z 1 na 2 września „Orlęta" wycofały się kanałami do Śródmieścia, „Halszka" pozostała z ciężko rannymi w szpitalu polowym przy ul. Miodowej 23. 2 września, gdy była w piwnicznej sali chorych, na budynek spadły bomby. Udało się jej wydostać. Zaczęła wynosić rannych z piwnicy. Kiedy wszyscy z piwnicznej sali chorych byli bezpieczni, pobiegła do sali opatrunkowej, gdzie zostało dziewięć sanitariuszek. Tak opisywała to po latach: „Gdy dobiegłam wreszcie do sali opatrunkowej, zastałam tam sytuację nie do opisania w swej grozie. Bomba zawaliła strop, który zwisał ukośnie. Pod nim, zasypane rumowiskiem leżały nasze koleżanki wśród języków płomieni. Wszelkie wysiłki wydobycia ich stamtąd były bezowocne. Gdy usuwano gruz od dołu – strop obsuwał się, gdy próbowano dostać się do nich od góry – sypały się na nie cegły i mur. A one paliły się żywcem. Z początku podobno odzywały się jeszcze, ale gdy dobiegłam, słyszałam już tylko ciche jęki. Jedynym osiągnięciem ratujących było dotarcie do czyjejś ręki lub nogi, co umożliwiało dawanie im zastrzyków przeciwbólowych. Stosunkowo najlepiej udało się odgruzować „Irenę" – Jolę Mirosławską, którą odsłonięto prawie do pasa, lecz nogi i dolna część ciała płonęły nadal pod rumowiskiem. Toteż jej właśnie zaaplikowała „Anna" – Helena Brzozowska wszystkie znalezione w mojej torbie sanitarnej ampułki środków przeciwbólowych, których zabrakło już innym koleżankom. Wody nie było. „Renia" – Zosia Szopińska, nabierała z jakiejś kałuży błotnistą ciecz, którą zalewała płomienie niżej zasypanych. Stopniowo ich głosy ucichły i słychać było tylko trzask płonących belek. Zginęło tam dziewięć sanitariuszek, w tym siedem z naszej grupy, z „Joanną" na czele. Rozstałam się z nimi pół godziny wcześniej." Zginęły wtedy obie siostry cioteczne Haliny Donimirskiej: Teresa i Zofia Krassowskie, pani Mirosławska straciła córkę Jolę Mirosławską „Irenę", jedyną, ocalałą jeszcze z czwórki swych dzieci, zginęła również Stanisława Dobrzańska „Hala", której bracia polegli na początku powstania.

Po wkroczeniu Niemców na Starówkę Halina Donimirska została odłączona od koleżanek i przymusowo zatrudniona w niemieckiej kuchni polowej. W niewoli niemieckiej pozostała do grudnia 1944 roku.

Jako ochotniczka 31 marca 1945 r. przybyła do Olsztyna w składzie pierwszej Grupy Operacyjnej Ministerstwa Komunikacji. Uczestniczyła w organizowaniu kursów repolonizacyjnych dla Warmiaków i Mazurów. Weszła w skład zarządu okręgu Związku Harcerstwa Polskiego. W 1946 wyszła za mąż. Od 1954 pracowała w olsztyńskiej księgarni „Veritas", a od 1969 w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym. Była również przewodniczką PTTK. Na emeryturę przeszła w 1974 r.

Materiał 15

Eugeniusz Zenon Lokajski „Brok"

Urodził się 14 grudnia 1908 roku w Warszawie, syn Antoniego i Antoniny.

Uczeń Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Reja, w którym wiosną 1928 r. zdał maturę. W 1932 r. ukończył studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie, gdzie został asystentem – instruktorem lekkiej atletyki. Był równocześnie nauczycielem WF w macierzystym „Reju". Od 1924 r. był zawodnikiem stołecznego KS „Warszawianka", gdzie trenował m.in. pięciobój, pływanie, bieganie i piłkę nożną. W latach 1934–1937 odniósł wiele sukcesów sportowych, m.in. zdobył Wicemistrzostwo Świata w pięcioboju w Budapeszcie, pobił rekord Polski w rzucie oszczepem – jego ówczesny rekord 73,27 m przetrwał 17 lat. Wziął też udział w XI Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie (1936), gdzie doznał bolesnej kontuzji pleców – zerwania mięśni barkowych, co wyeliminowało Lokajskiego na zawsze z wielkiego sportu.

We wrześniu 1939 r. był dowódcą plutonu 35. pułku piechoty w składzie 9. Dywizji Piechoty Armii „Pomorze". Wzięty do niewoli sowieckiej w rejonie Brześcia nad Bugiem, w październiku zbiegł i przedostał się do Warszawy – unikając losu kolegów, zamordowanych przez NKWD w Katyniu i innych miejscach.

Od stycznia 1944 r. zaprzysiężony żołnierz Armii Krajowej; zastąpił swojego brata, Józefa, poległego 23 grudnia 1943 r. w starciu z Niemcami. Przydział w lipcu 1944 r.: VII Obwód „Obroża" (powiat warszawski) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, 3. Rejon „Dęby" (Rembertów), 3. kompania „Praska" – dowódca plutonu.

Choć formalnie nie był podczas Powstania Prasowym Sprawozdawcą Wojennym (PSW) Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, do historii przeszedł właśnie jako fotograf. Na początku sierpnia dowódca kompanii „Koszta" kpt. Stefan Mich „Kmita" postarał się, aby pierwszy zdobyty aparat fotograficzny trafił właśnie do rąk ppor. „Broka". Znał jego fotograficzne zamiłowania i polecił mu utrwalać wszystko na taśmie fotograficznej i filmowej. Na setkach zdjęć Eugeniusz Lokajski uwiecznił walkę, codzienność cywilów, barykady, powstańcze śluby i pogrzeby, kuchnie polowe, szpitale, jeńców niemieckich, zniszczone ulice. Największą grupę jego zdjęć stanowi cykl zdobycia gmachu PAST-y 20 sierpnia 1944 r. oraz życie codzienne żołnierzy kompanii „Koszta". 21 (lub 22) sierpnia 1944 r. w kinie „Palladium" pokazany został nakręcony przez niego film ze szturmu na PAST-ę. „Brok" wywoływał zdjęcia w mieszkaniu swojej siostry, Zofii Domańskiej, również uczestniczki Powstania. To właśnie ona przechowała je i przekazała Muzeum Powstania Warszawskiego. Fotografie Lokajskiego przez kilkadziesiąt lat ukazywały się w książkach i albumach ukazujących Powstanie Warszawskie.

25 września 1944 r. otrzymał nowe zadanie z Komendy Głównej AK. Licząc się z kapitulacją, dowództwo zaczęło przygotowywać fałszywe dokumenty dla tych, którzy mieli unikać niewoli, aby prowadzić walkę dalej. Trzeba było wykonać wiele zdjęć do fałszywych Kennkart. W otrzymanej do dyspozycji pracowni „Brok" nie miał odpowiedniej ilości materiałów fotograficznych. Wiedział, że zapasy znajdują się w jednym ze sklepów przy ul. Marszałkowskiej 129. Widziano go jeszcze, gdy wchodził do parterowego wnętrza sklepu pod silnym ostrzałem artyleryjskim. Gdy minęła kanonada, z domu pod numerem 129 została sterta gruzów. Żołnierze „Koszty" natychmiast podjęli akcję ratunkową. Odgruzowanie całego budynku przekraczało jednak ich możliwości. „Brok" pozostał pod szczątkami zwalonej kamienicy. Dopiero w maju 1945 roku dokopano się do wnętrza rumowiska. Ciało Eugeniusza Lokajskiego znaleziono przy sklepowym kontuarze, z rękami na głowie, jakby próbował uchronić się przed walącym się stropem.

2 sierpnia 2009 r. pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Materiał 16

Ks. Józef Stanek „Rudy"

Urodził się 4 grudnia 1916 roku w Łapszach Niżnych, syn Józefa i Agnieszki.

Ksiadz Józef Stanek był najmłodszy z ośmiorga rodzeństwa. Podczas epidemii tyfusu w 1923 roku, przedwcześnie zmarli jego rodzice i dziadkowie. Opiekę nad chłopcem przejęło wówczas starsze rodzeństwo. Po 4 latach nauki w miejscowej szkole, w 1929 roku oddano go do szkoły „Collegium Marianum" Księży Pallotynów w Wadowicach na Kopcu. Po zakończeniu nauki wstąpił do nowicjatu Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego Księży Pallotynów w Sucharach nad Notecią. W 1937 r. rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Pallotynów w Ołtarzewie, gdzie zastał go wybuch wojny. We wrześniu 1939 r. wraz z innymi klerykami z seminarium został ewakuowany przed nadciągającym frontem na wschód. Trafił do sowieckiej niewoli, z której udało mu się zbiec i powrócić do Ołtarzewa. Święcenia kapłańskie otrzymał 7 kwietnia 1941 r. w katedrze metropolitarnej Św. Jana Chrzciciela w Warszawie. W tym samym czasie rozpoczął studia na tajnym Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Do wybuchu Powstania Warszawskiego pracował jako duszpasterz i kapelan szpitala w Zakładzie Sióstr Rodziny Maryi na Koszykach przy ul. Hożej w Warszawie. W konspiracji w Związku Walki Zbrojnej, nastepnie Armii Krajowej w zgrupowaniu „Kryska" (Służba Duszpasterska) pełnił funkcję kapelana zgrupowania. Podczas Powstania odprawiał msze polowe dla żołnierzy AK i cywilów, spowiadał, odwiedzał pacjentów w szpitalach, ratował rannych, wynosząc ich z pierwszej linii frontu. W ostatnich dniach Powstania na Przyczółku Czerniakowskim poświęca się ratowaniu życia innych, odmawiając ewakuacji na praski brzeg Wisły i oddając swe miejsce w pontonie rannemu żołnierzowi.

23 września 1944 r. ks. Stanek brał udział w pertraktacjach z Niemcami w celu uratowania jak największej liczby powstańców. Zatrzymany przez SS w charakterze zakładnika był torturowany i jeszcze tego samego dnia został powieszony, wedle niektórych przekazów na własnej stule.